Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok IV. **Katowice, dnia 1 lutego 1930 r.** **Nr. 3.**

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408. | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50. kwartalnie zł. 2.00.

Straszna katastrofa kina.

Często prasa przynosi wiadomości o strasznych katastrofach w kinach. W pierwszym rzędzie ponoszą winę Władze Bezpieczeństwa za niedopilnowanie przepisów policyjnych. Do organów wykonawczych władz bezpieczeństwa należy także zaliczyć powiatowych ogniomistrzów. W artykułach na stronie 215 „Strażaka Sląskiego" na rok 1928 i na stronie 17 na rok 1930 wskazałem najważniejsze uwagi, które powinny być stwierdzone podczas lustracji kin. Lustracja kin winna się częściej a przynajmniej dwa razy w roku odbyć, gdyż właściciele kin, jak stwierdziłem, przechowywują w najbardziej zagrożonym miejscu to jest w operatorni łatwopalne rzeczy. Operatornia jak drzwi wejściowe i klatka schodowa są najważniejszemi częściami kina, wobec czego lustratorzy winni szczególną uwagę na wspomniane części kina zwracać. Stwierdzone usterki budynku kina należy natychmiast donieść miejscowej policji to jest Urzędowi Okręg. zaś odpis doniesienia poleca się również przesłać do kompetentnego Star. jako władzy nadzor.

Wypadki katastrof w kinach zdarzają się coraz to częściej. W ostatnim czasie wydarzył się taki wypadek w Szkocji w miejscowości Paisley, gdzie na skutek domniemanego pożaru zginęło przeszło 70 dzieci a ponadto 160 musiano umieścić w szpitalu. Wypadek ten wywołał wielkie przygnębienie w całej Anglji a całe miasto Paisley pogrążył w ciężką żałobę, gdyż nie ma tam jednej ulicy, gdzieby się nie znajdowała rodzina opłakująca śmierć swych najmilszych. To się stało w Anglij, gdzie urządzenia techniczne przeciwpożarowe stoją na bardzo wysokim poziomie.

Wypadek ten jest ciekawy, gdyż wcale pożaru nie było. Zapalił się z niewiadomych przyczyn film, znajdujący się w budce operatora. Personel kina zdołał palący się film wyrzucić na sąsiednie puste podwórze, zaś na salę przedostało się jedynie trochę dymu,

Widok dymu wywołał szaloną panikę wśród dzieci zgromadzonych na przedstawieniu przeznaczonym dla młodzieży. Tłum przerażonych dzieci zaczął się tłoczyć do głównych drzwi wejściowych, pomijając inne boczne wyjścia. Łatwo też wyobrazić sobie jaki był skutek takiego stłoczenia się około tysiąca dziatwy, około jednego wyjścia.

Dzieci słabsze i te które zostały popchnięte i przewrócone, napływająca fala innych dzieci przygniotła i w końcu utworzył się skotłowany wał dzieci, sięgający trzech metrów wysokości. Po tym wale zaczęły się spinać pozostałe i w końcu utworzył się rodzaj barykady nie do przejścia. Przy tym szalonym popłochu i panice jakie powstały, zerwano przewody doprowadzające gaz świetlny, który zaczął się rozchodzić po sali i przyczynił się w dużym stopniu do śmierci dzieci, które jak stwierdzono zginęły wszystkie na skutek zaduszenia.

Przechodnie, którzy pierwsi usłyszeli co dzieje się wewnątrz kina, nie byli w stanie przyjść dzieciom z pomocą, wobec zatarasowania drzwi. Dopiero przybyła na miejsce straż pożarna po drabinach i przez okna dostała się do sali i rozwinęła akcję ratowniczą, wynosząc przeważnie zemdlone dzieci przez okna. Większość ich starano się już na miejscu przywołać do życia, stosując sztuczne oddychania. Pozatem zmobilizowano wszelkie pojazdy wraz z tramwajami, by dzieci przewieść do szpitala.

O ile sceny przed kinem były okropne i zrozpaczeni rodzice doprowadzeni byli do szału, to jeszcze gorzej działo się w szpitalach. Wkrótce na salach zabrakło miejsca dla małych pacjentów tak, że musiano lokować je na korytarzach. Zmarłe dzieci po 6 razem składano jedno na drugie i odwożono wózkami do kostnicy, gdzie również wkrótce miejsca zabrakło. Zmobilizowani zewsząd lekarze nie byli w stanie uporać się z pracą tak, że ktokolwiek się nawinął brał udział w cuceniu nieprzytomnej dziatwy.

W kinie samem zginęło 70 dzieci zaś zmarło kilkanaście w szpitalu. Stan reszty dzieci pozostał nadal groźny.

Katastrofa ta wpłynie w całym świecie na rewizję dotychczasowych środków bezpieczeństwa, stosowanych obecnie w kinach, które w wielu miejscowościach, pozostawiają wiele do życzenia, w szczególności o ile chodzi o przedstawienia dla młodzieży.

Wobec powyższego faktu, celem zapobieżaniu strasznych katastrof tak grożących w kinach, apeluję do tych ogniomistrzów w miejscowościach gdzie się kina znajdują, by czuwali nad bezpieczeństwem grożącem życiu ludzkiemu. O stwierdzonych usterkach poleca się również nie tylko na wstępie niniejszej odezwy określone władze policyjne ale także zawiadomić kompetentnego Inspektora Pracy, który ma również nadzór nad kinami. Wrazie dopilnowania czynności odpadnie wszelka nasza odpowiedziaIn.

Ponieważ nieszczęśliwych wypadków nie może żaden przewidzieć, poleca się na czas przedstawień dla młodzieży wystawić przynajmniej wartą strażacką.

R. BARON.

GAŚNICE CHEMICZNE.

W dalszym ciągu artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego w numerze pierwszym z roku bieżącego, omówimy obecnie specjalny typ gaśnicy ręcznej, charakterystyczny zarówno w swej konstrukcji, sposobie uruchomienia, skutkach działania, tudzież warunkach konserwacji.

Takim specjalnym typem ręcznych gaśnic, jest gaśnica zwaną proszkową. Pierwotypem, że tak sobie pozwolę określić — „ojcem" wszystkich obecnie spotykanych pod przeróżnemi nazwami i w najrozmaitszych „fasonach", ręcznych gaśnic proszkowych jest gaśnica „Total". Na rynku polskim spotykamy tego typu gaśnice przeważnie pod nazwami: „Samum", „Uniwersal"' „Uniwersum" i t. p. Różne są ich konstrukcje pod względem zewnętrznego wyglądu, różne pojemności środka gaśniczego, różne wartości chemiczne zawartości tych gaśnic, lecz typ pozostaje niezmienny — typ gaśnicy „Total".

A więc gaśnice typu „Total , proszkowe, zbudowane są jako cylindryczne lub stożkowe puszki blaszane zawierające określony zapas proszku gaśniczego. Bezpośrednio do naczyń zawierających proszek przymocowane są uchwyty w których umocowuje się butle ze zgęszczonym (60 atm) kwasem węglowym. Butla z kwasem węglowym połączona jest z nasadą naczynia zawierającego proszek, specjalnym przewodem, opatrzonym przy ujściu kwasu z butli zaworem o regulowanym przepływie. Od nasady umocowanej na podstawie gaśnicy, wewnątrz tejże, przeprowadzona jest dodatkowa rurka, skośnie ścięta przy wylocie gaśnicy, której zadaniem jest stałe przedmuchiwanie otworu wylotu, aby tenże nie został zatkany proszkiem wytłaczanym z gaśnicy. Ta zależność warunków pracy od istoty proszku, jako środka gaśniczego który należy wyrzucić z aparatu, a który jako ciało stałe posiada włas. tarcia o ściany aparatu i znaczny wzajemny opór drobin proszku, wymaga również w konstrukcji naczynia aparatu specjalnego postępowego zwężania puszki w lejek zakończony wylotem i nie dopuszcza innego rozwiązania kwestji wygodniejszego ulokowania wylotu na płaszczu aparatu.

Sposób uruchomienia gaśnicy proszkowej polega na otwarciu zaworu wprowadzającego kwas węglowy z butli gdzie znajduje się w stanie zgęszczonym (pod ciśnieniem), do aparatu zawierającego proszek. W naczyniu aparatu, kwas węglowy na skutek swej prężności tłoczy całą zawartość proszku ku wylotowi, gdzie przez rurkę skośnie ściętą inna ilość kwasu węglowego wydmuchuje go na zewnątrz aparatu mniej lub więcej silnym strumieniem. Określiłem jakość strumienia wyrzuconego proszku bardzo ogólnie, gdyż jest ona zależną nietylko od mniejszego lub większego uchylania zaworu zamykającego kwas węglowy, lecz częstokroć od szeregu czynników zupełnie niezależnych od operującego gaśnicą. Głównemi takiemi czynnikami są naprzykład: a) nieznaczne, powolne lecz stałe rozładowywanie się butli zawierającej kwas węglowy na skutek niemożności wyprodukowania armatury przewodów i zaworów o idealnej, dla gazu o tak wysokiem ciśnieniu, szczelności; b) warunki atmosferyczne w jakich znajduje się gaśnica, wpływają na stopień wilgotności proszku, co znacznie odbija się na jakości wytrysku; c) warunki atmosferyczne w jakich gaśnica ma pracować: wiatr, wilgoć, silniejsze gorąco — wpływają różnie na jakość strumienia gaśniczego.

Teoretycznie rzecz traktując, ręczne gaśnice proszkowe należą do dobrych środków natarcia na pożar. Proszek padając na przedmiot płonący a więc nagrzany, wydziela gazy w obecności których nie może się odbywać proces spalania. Również kwas węglowy wyrzucający z aparatu proszek i donoszący go do przedmiotu płonącego, stanowi strumień gazu posiadającego własności gaśnicze. A właściwie — własności stłumiające. Bowiem według naukowych pojęć o istocie ognia i warunkach jego gaszenia, gaśnica proszkowa wykonywuje tylko czynności tłumienia ognia, bowiem gaszenia, czyli obniżenia temperatury płonącego przedmiotu, proszek ten nie jest w możności uskutecznić. Nie posiada on bowiem własności znaczniejszego pochłaniania ciepła ani przenikania w głąb płonącego ciała.

Tyle o skuteczności działania gaśnicy proszkowej mówi teorja. Praktyka jednak dość poważnie dyskwalifikuje w użyciu ten typ gaśnic. Odsłoniła ona niedyskretnie kilka ujemnych stron gaśnic proszkowych.

Pierwszą z nich, to jakość proszku jakim napełniony jest aparat. Proszek ten winien być absolutnie pozbawionym wilgoci, aby mógł być łatwo wydmuchniętym w chwili uruchomienia gaśnicy. Pomysłowość producentów gaśnic proszkowych stale wysila się w kierunku zapewnienia jaknajznaczniejszej odporności na nasycanie się proszku wilgocią z powietrza. Dzieje się to ze szkodą własności gaśniczych, to jest, zdolności wytwarzania gazów tłumiących ogień. Niemniej wszakże, pomimo stałej dążności do uodpornieuia omawianego proszku na wchłanianie wilgoci, w praktyce zachodzą wypadki takiego nasycania, zwłaszcza w warunkach niesprzyjających, jak naprzykład: na otwartem powietrzu; w lokalach publicznych, gdzie na skutek przesycenia powietrza parą wodną oddechu skrapla się woda na ścianach, sufitach i wszelkich przedmiotach; w halach fabrycznych ogrzewanych parą lub mieszczących maszyny parą pędzone; wilgotnych kopalniach i t. p. Nasycanie wilgocią proszku gaśniczego w warunkach niesprzyjających, tudzież przy mało troskliwej konserwacji, może być powodem nieszczęśliwego wypadku. Proszek bowiem pod wpływem wilgoci może „skluszczeć", czyli potworzą się — zwłaszcza przy wylocie — bryłki, które łatwo zamkną otwór wylotu i w konsekwencji spowodować mogą eksplozję aparatu, a co zatem idzie — znaczniejsze poranienie obsługi.

Drugą cechą ujemną jaką ujawnia praktyka, jest stosunkowo słaby wytrysk na odległość. Proszek bowiem wydmuchiwany na zewnątrz gaśnicy pod ciśnieniem zgęszczonego kwasu węglowego rozsiewa się, a napotykając opór powietrza większy niż ciężar gatunkowy pojedyńczych drobin proszku — traci swą energję już w niedalekiej odległości od wylotu. Z reguły, poszczególne drobiny proszku mają krótszą drogę swego lotu niż kwas węglowy, który je niesie. Moment ten dla potrzeb gaśniczych jest niepomiernie ważnym, gdyż zmusza operującego gaśnicą do zbliżenia sie stosunkowo blisko do miejsca pożaru, co wobec znacznej temperatury ognia nie zawsze jest możliwe. Również wysokość miejsca płonącego od poziomu na którym stoi operujący gaśnicą, częstokroć może wykluczyć jej skuteczne użycie.

W reklamowych opisach gaśnic proszkowych spotkać się można z następującą podnoszoną własnością gaśniczą proszku. W chwili zetknięcia się proszku z nagrzanym przedmiotem, gdy proszek wydziela gazy gaszące, jednocześnie zmienia się w papkowatą masę która w temperaturze ognia szybko wysycha i stwarza trwałą skorupę ochraniającą przedmiot przed dopływem nowych zapasów

tlenu podtrzymującego spalanie się danego ciała. W rzeczywistości masa ta tworzy tylko łuskę, a to na skutek powszechnej własności zmieniania swej objętości przez ciała nagrzane. Gdy więc masa stygnąca pokrywa zwartą powłoką dany przedmiot płonący, to już w kilkanaście sekund pęka z całą pewnością i najdokładniej z powodu zmniejszania się lub zwiększania objętości tego przedmiotu. Ten moment reklamy nie jest więc poważny ani uczciwy.

Zapoznawszy Szanownych Czytelników z konstrukcją tego typu gaśnic, sposobem ich uruchomienia i własnościami gaśniczemi oraz praktycznemi stronami ujemnemi, winien jestem podać szereg wskazówek z zakresu konserwacji ręcznych gaśnic proszkowych.

A więc przedewszystkiem należy lokować gaśnice proszkowe w takich lokalach lub ubikacjach, gdzie jest wykluczone, lub przynajmniej zjawiające się w stopniu nieznacznym, niebezpieczeństwo naasycania się wilgocią proszku mieszczącego się w aparacie. Zamknięcie bowiem pyszczka gaśnicy specjalną zatyczką, nie daje całkowitej pewności i nie chroni przed następstwami. Następnie, należy stale sprawdzać stan gotowości gaśnicy, zarówno co do suchości proszku jak i ciśnienia w butli z kwasem węglowym. Celem zabezpieczenia gaśnić przed złośliwem rozładowaniem butli, muszą być one plombowane, a całość plomb stale (przynajmniej co drugi dzień) kontrolowana. Próby stanu gotowości gaśnic należy badać przynajmniej co 7 dni, to jest w czasokresach niedopuszczających zupełnego „sklusszczenia“ proszku lub samoczynnego rozładowania butli.

Celem podniesienia sprawności w wyrzucie zawartości gaśnic proszkowych, należy w chwili ich użycia nacierać na pożar od strony podwietrznej lub z góry na dół.

Tyle o gaśnicach proszkowych, których zastosowanie ma specjalne cele, a które na rynku polskim są obecnie zwalczane z powodzeniem przez gaśnice „Tetra“ przeznaczone na tę samą specjalność.

STRAŻAK.

Organizacja obrony przeciwgazowej w strażach.

„Życie Strażackie“.

Straże pożarne jako organizacje spojone cementem karności, jako placówki rozsiane po wszystkich prawie zakątkach Rzeczypospolitej, jako zrzeszenia skupiające w swych kadrach najofiarniejszych synów Ojczyzny, pracujących bezinteresownie w myśl altruistycznych haseł miłości bliźniego — najbardziej nadają się do przejęcia na swe barki obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Nic to, że Straże są powołane w pierwszym rzędzie do gaszenia pożarów, gdyż ten sam paragraf Statutu Straży dodaje w dalszym ciągu i „do niesienia pomocy przy ratowaniu życia i mienia w razie klęski żywiołowej“.

A czyż nie będzie klęską żywiołową napad nieprzyjacielski, w nowoczesnych warunkach, nieograniczający się do atakowania armji, lecz ziejący bombami z samolotów śmiertelne zniszczenie wśród ludności cywilnej w ich siedzibach?

Zresztą Straże Pożarne, w których grupują się jednostki najbardziej uspołecznione, ze względu na wysoki poziom moralny swych członków są w pierwszym rzędzie powołane do tego by społeczeństwu dawać przykład jak należy wypełniać swe obowiązki względem Państwa, na jakie się trzeba zdobyć wysiłki, aby umiłowana Macierz nasza stała się potężną przez zespolenie wewnętrzne wszystkich żywotnych sił narodu.

Nakazuje nam to również tradycja. Niedawne to przecież czasy w okresie niewoli kiedy Straże Pożarne były owem sanktuarjum, gdzie przechowywał się duch rycerski narodu polskiego, gdzie szeptano sobie do ucha marzania o „Tej co jeszcze nie zginęła“, o wojsku co miało wywalczyć nam niepodległość, o tych wszystkich zagadnieniach „buntowniczych“ za ujawnienie których całe zastępy najlepszych Synów Ojczyzny szły na Sybir. Straże Pożarne w tych czasach były jedynemi zrzeszeniami, przy których grupowały się inne organizacje niedozwolone jak bibljoteki, czytelnie, kółka amatorskie, Koła sportowe, słowem to wszystko co skupiało rozbite społeczeństwo co budziło ducha narodowego i co tem samem spędzało sen z powiek naszych ciemięzców. Diś za nami już mroki niewoli a przed nami jutrzenka swobody! Nadszedł dzień, że zakonspirowane marzenia i słowa możemy przyoblec w czynów stal i znowu dać dowód, że umiemy nietylko śnić i mówić lecz również i działać. Według słów Marszałka J. Piłsudzkiego „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, tak jak przedtem był wyścig krwi i wyścig żelaza“. Temi słowy wszyscy niejako jesteśmy powołani przez Wielkiego Budowniczego Polski do pracy nad ugruntowaniem niepodległości nad dążeniem do mocarstwowej potęgi Polski. Dla przyjęcia udziału w tym wyścigu pracy, strażak musi być karnym i silnym na ciele i duszy. Karność jest podporządkowaniem się jednostek w szeregu równych współtowarzyszy, gdzie są jednakowe obowiązki i prawa w imię wspólnej służby, gdzie wszyscy słuchają jednego głosu co nawołuje do zgodnych ruchów, gdzie wszyscy jedną ożywieni myślą. Silny duch to bohater, który umie wyrobić w sobie hart woli i męstwa. Bo siła, moc i potęga ciała, to jeszcze nie czyni człowieka zupełnego, to jeszcze nie wyrywa zwierzęcości z ducha, który nie umiał stać się wielkim i silnym. Ze zdrowiem ciała łączyć nam trzeba i siłę ducha, wydobytą łamaniem się ze słabością; a to łamanie zaprowadza karność ową podwalinę budowy silnych dusz. „Żołdak potrafi zahartować ciało, bohater tylko hart duchowi nada“.

Zdajemy sobie sprawę, że każda placówka społeczna, złożona z członków owianych takim duchem jest jednem z licznych kółek nierozdzielnego organizmu państwowego. Im więcej pracy wkładają w nią jej członkowie, im karniej pracują tem sprawniej ona działa. O ile martwota zabija organizację o tyle ciągła praca jednostek nad własnem udoskonaleniem wpływa na rozkwit poszczególnych placówek a tem samem się przyczynia do wzrostu i chwały Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

W myśl słów wieszcza „Czyń każdy w swojem kółku co każe Duch Boży a całość sama się złoży“ Strażactwo Województwa Kieleckiego gotowe jest na powierzonym sobie odcinku podjąć włożone nań obowiązki. Oddajemy do dyspozycji Władz swe liczne szeregi, zorganizowane w duchu karności i gotowości i oczekujące na przeszolenie w zakresie obrony powietrznej i gazowej. Dotyczasowa akcja demonstrowana przez Związek Straży Pożarnych w celu zaznajomienia strażactwa z niebezpieczeństwem napadów lotniczo-gazowych musi być pogłębiona

i rozszerzona do granic gruntownego wyszkolenia całych zespołów strażackich. I nie tylko strażackich. Dążeniem naszem jest aby każdy strażak był przykładem i nauczycielem dla najbliższego swego otoczenia, aby zorganizował drużyny z mniej uświadomionych obywateli, którzy zamiast aby w razie napadu nieprzyjacielskiego szerzyć panikę i biernie poddawać się nieszczęściu potrafili, nietylko się bronić ale nieść pomoc ludności.

Uważamy tę rolę wychowawczo-obronną strażactwa za istotny obowiązek w zakresie naszej działolności, za konieczność chwili obecnej, podyktowaną samopoczuciem obywatelskiem uświadomionych jednostek naszej Korporacji. Potrzeba dobierać ludzi silnych, o zdrowych duszach i nerwach, obowiązkowych, przepojonych chęcią czynu i ufnych, że czyn ten spełnią. Zadania te bowiem wymagają samozaparcia się, bezwzględnej karności, narażania zdrowia a nawet i życia, ciągłej czujności, a wreszcie usilnej pracy w imię szczytnych haseł altruizmu dla dobra współobywateli.

Władze Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego prowadzą pracę obrony gazowej i lotniczej metodycznie, według zgóry obmyślanego planu. Po propagandowych pokazach obrony przeciwgazowej, rozpoczęto od wyszkolenia w tym zakresie Korpusu instruktorskiego. Skwapliwie skorzystano z organizowanego przez L. O. P. P. w Kielcach, instruktorskiego Kursu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, w którym wzięli udział prawie wszyscy instruktorzy. Miesięczny ten kurs był postawiony na wysokim poziomie tak ze względu na dobór wykładowców jak i pomoce naukowe.

Z całem zrozumieniem doniosłości zadania słuchacze sumiennie pracowali, to też rezultatem ich wysiłków były dyplomy i żetony instruktorów gazowych I kategorji, jakie otrzymali z ręki Władz podczas uroczystości zakończenia tego kursu w dn. 15.XII 1929 r.

Przystępujemy do następnego etapu naszych zadań do organizowania i szkolenia drużyn obronnych, ratowniczych i patrolowych przy Strażach Pożarnych. Tak ze względu na szczupłe siły po ewentualnem mobilizowaniu należących do armji, jak również ze względu na szczupłe siły po ewentualnem zmobilizowaniu należących do armji, jak również ze względu na konieczność wciągnięcia do tego rodzaju pracy sił niewieścich, drużyny ratownicze i patrolowe winny być organizowane z niewiast.

Związek Kielecki, który organizowanie żeńskich drużyn przy strażach rozpoczął już dawniej i dziś liczy już kilkadziesiąt oddziałów, ma niezmiernie ułatwione zadanie. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie ile jeszcze tych drużyn potrzeba aby pokryć siecią całe Województwo, to przyznać trzeba, że to co dotąd zrobione, jest kroplą w morzu.

Naturalnie, że Związek Straży Pożarnych niema sił ani funduszów na to aby objąć całokształt tych prac. Do tego są powołane specjalne organizacje — my zaś możemy tylko współpracować organizując kadry. Z tych względów Związek wszczął pertraktacje z L. O. P. P, dla naszkicowania zasad współpracy i podziału pracy.

Ze względu na charakter naszej organizacji i konieczność zastosowania drogi służbowej przy współpracy z L. O. P. P., uważamy za konieczne zapisanie Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego do L. O. P. P. na zasadach autonomicznych eksterytorjalnego koła, ze zmniejszeniem składki członkowskiej do 10 groszy miesięcznie od każdego członka.

W ten sposób wszelkie zarządzenia dotyczące organizowania i szkolenia drużyn obronnych i ratowniczych przy Strażach, musiałyby być kierowane przez Okręgi L. O. P. P. za pośrednictwem Zarządu Wojewódziego Związku, względnie inspektora Związku i drużyny te nie mogłyby być uzależnione od miejscowych czy powiatowych orgaznizacji L. O. P. P.

Jakkolwiek posiadamy w każdym powiecie instruktora z dyplomem instruktorskim gazowym I kategorji, jednakże ze względu na przeciążenie pracą zawodową, nie moglibyśmy podjąć się obowiązku szkolenia organizowanych drużyn i liczymy na pomoc w tym zakresie ze strony L. O. P. P. Działalność naszego instruktora ograniczałaby się do czynności organizacyjnych i inspekcyjnych.

Również ze względu na brak kredytów, nie jesteśmy w stanie zaopatrzyć się w niezbędny sprzęt tak dla drużyn obronnych jak i ratowniczych i sądzimy, że na pomoc w tym zakresie również możemy liczyć, jak ze strony L. O. P. P. tak i z Głównego Zarządu Czerwonego Krzyża.

Chcielibyśmy prace te postawić na wysokości zadania, a więc nie poprzestać na zorganizowaniu i przeszkoleniu drużyn lecz przez ciągły nadzór utrzymać te drużyny na odpowiednim poziomie. Musimy jednakże zaznaczyć, że dla wypełnienia tych zadań, nie posiadamy odpowiednich środków lokomocji, jak również kredytów na rozjazdy, tak, że bez pomocy L. O. P. P. i Czerwonego Krzyża nie moglibyśmy przyjąć odpowiedzialności za należyte wywiązanie się z przyjętych obowiązków.

Tylko w tych warunkach, przy tego rodzaju pomocy, wspólne wysiłki dadzą zamierzone rezultaty i Województwo Kieleckie w krótkim czasie będzie pokryte siecią placówek obronnych, odpowiednio wyszkolonych i wyekwipowanych. Naturalnie nie będzie to sieć dostateczna i trzeba będzie ją rozszerzyć przez organizowanie drużyn z innych elementów. Będzie to jednak związek organizacji w licznych zakątkach naszego kraju.

Strażactwo przystępując do tej pracy, ochotnie i radośnie wydobywa z siebie najlepsze pierwiastki ducha, pamiętając na słowa Kościuszki: „Narodzie! ziemia Twoja będzie wolna niech tylko duch Twój wyższym nad wszystko będzie",

W ten sposób zdobywamy dla Państwa czynnych obywateli ożywionych duchem ofiarnym i jednocześnie wzbogacamy naszą psychikę zbiorową. A wszak nietyle na dobrach materjalnych ile właśnie na właściwościach psychicznych ludności opiera się byt Państwa w myśl maksymy starożytnej że na cnocie, to jest na wartościach moralnych i duchowych swych obywateli opiera swoją potęgę Najjaśniejsza Rzeczpospolita".

Józef Drzewiecki.

Szkoła Strażacka.

Władze Państwowe i Samorządowe kładą nacisk na postawienie strażactwa pożarniczego na wyższy poziom wyszkolenia fachowego dorównującego światowemu poglądowi. Starają się w większej mierze o wyszkolenie zawodowe, co objawia się w mowach prowadzonych podczas dyskusji nad reorganizowaniem szkolnictwa zawodowego, budżetem tegoż i t. d. Sprawa szkolnictwa zawodowego w naszym kraju nie jest rzeczą nową. Uczestnicy kursów fachowych uczyli się różnych przedmiotów zawodowych n. p. gazoznastwa, obrony przeciwpożarowej i przeciwlotniczej, ustawodastwa, chemji, administracji, musztry formalnej, obsługi sprzętu strażackiego, taktyki pożarniczej, pierwszej pomocy

w nagłych wypadkach i t. p., a więc rzeczy tych, których przyszły obywatel będzie potrzebował do życia praktycznego. Aczkolwiek dzisiejsze przeszkolenie również udziela nauk praktycznych, opartych na żmudnych i długotrwałych doświadczeniach, to jednak nie może sprostać wymaganiom jakie życie stawia dzisiejszym strażakom w wieku wynalazków, cudów techniki, wykształcenia i wyrobienia zawodowego. Władze ustawodawstwa szkolnego dążąc do podniesienia szkolnictwa zawodowego, chcą temsamem stworzyć obywatela zawodowca strażaka, który przez pracę swą umiejętną będzie dążył do rozkwitu strażactwa, a temsamem do stworzenia dobrobytu w naszej Ojczyźnie.

Dawniej, gdy uczeń w szkole robił złe postępy, zachęcano go mniej więcej temi słowami: „ucz się, bo jak nie będziesz się uczył pójdziesz do szewca lub krawca“. Obecnie jest czas najwyższy aby zerwać z przekonaniem tem, że do zawodu praktycznego mają wstępować obywatele pod względem nauki słabi i robiący złe postępy. Obecnie hasło: „Zdolnemu wolna droga“, ponieważ jak życie wykazało, jest wielkie zapotrzebowanie ludzi o wybitnych zdolnościach do rękodzieła, częstokroć nie mogą znaleść ludzie z wyższem wykształceniem (np. Ford w swoim dziele) „Moje życie i dzieło“ opisuje, że to co wykwalifikowani inżynierowie nie mogli dokazać, dokazał tego robotnik wykwalifikowany podwyższając produkcję przy równoczesnem obniżeniu kosztów tejże. Czynią to często zdolni i wykwalifikowani rzemieślnicy i robotnicy, stykający się ciągle z produkcją różnych maszyn, aparatów i t. p.

Idąc więc w ślad za dążeniami społeczeństwa i władz szkolnych, winniśmy popierać chęci wstąpienia do zawodu praktycznego strażaków zdolnych, a nie pozostawiać ich własnemu losowi, którzy częstokroć wysokie zdolności marnują, oddając się zawodowi innemu aniżeli temu do którego czują zamiłowanie i powołanie.

Szkolnictwo zawodowe, a szczególnie dokształcające na naszem terenie, ma odegrać wybitną rolę. Szkoła zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności jaką społeczeństwo na nią kładzie i postanowiła podnieść sprawność straży pożarnych przez udzielenie odnośnym strażakom w pierwszym rzędzie przedmiotów nauk zawodowych, stanowiących fundament wykształcenia zawodowego, technologji metali, drzewa, materjałoznawstwa, nauki o narzędziach i maszynach pomocniczych, obrabiarkach, oraz silnikach (motorach) których często ze względu na brak rozmiarów w urządzeniach, strażacy widzieć nie mogą. Pozatem dążyć należy do podniesienia inteligencji i wiedzy strażaka polskiego ucząc go księgowości i korespondencji. Owoce pracy mogą być widoczne dopiero po upływie pewnego czasu, więc przygotowania do słuchania wiadomości są w szkole zawodowej odpowiednio zorganizowane. Aby wzbudzić zaufanie strażaków do szkoły i równocześnie zachęcić ich do nauki drogą systemu racjonalnego, Związek Straży Pożarnych Województwa Śląskiego zaangażował fachowe siły wykładowców o wybitnych kwalifikacjach, chętnych do owocnej współpracy, co będzie rękojmą osiągnięcia należytych rezultatów.

Perspektywa rozwinięcia się dokształcania się zawodowego jest wielka i należy poważnie się liczyć z tem, że po uzyskaniu subwencji i uruchomienia warsztatów pracy zajdzie konieczność wybudowania osobnego gmachu szkoły zawodowej, przyczyniającej się w znacznej mierze do wykształcenia zawodowego.

Przyszły dobry obywatel zdobyć to musi w lepszem, szlachetniejszem środowisku, przebywając pomiędzy ludźmi o wyższych aspiracjach i tp. nie w sferach obcych, ale pod kierunkiem wychowawców życzliwych i oddanych pracy.

Cel taki spełnić może Stowarzyszenie wskutek należytego poparcia ze strony władz.

Jeżeli więc władze, instytucje komunalne i przemysłowe pomogą w dążeniach nad wykształceniem i urobieniem przyszłego obywatela strażaka, to zadanie szkoły zostanie całkowicie spełnione a korzyści odniesie tak Państwo jak i Gmina.

R. BARON.

Dział Oficjalny Związku.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Nr. Pr. 4743.
Warszawa, d. 17. XII. 1929

KASA STRAŻACKA

Do Zarządów Straży Ogniowych Ochotniczych

Kasa Strażacka, istniejąca od roku 1922 przy Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, ma na celu udzielanie zapomóg w razie nieszczęśliwych wypadków czynnym członkom (względnie ich rodzinom) tych ochotniczych straży pożarnych, które zbiorowo zgłoszą swój udział do Kasy i wykażą się przynależnością do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewidziane regulaminem świadczenia Kasy Strażackiej na 1930 rok ustalono w skali następującej:

1) dla wdowy po zmarłym na skutek wypadku strażaku lub najbardziej uprawnionego najbliższego członka rodziny . . . . zł. 5.000.—
2) dla każdego z dzieci do 16 lat . „ 500.—
3) w razie stwierdzonej stałej, całkowitej niezdolności do pracy strażakowi wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie . . . . . . „ 7.000.—
4) w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzyma za każdy dzień choroby . . zł. 7.—

Zarząd Kasy zawiadamia, że w celu nabycia praw do świadczeń Kasy, należy w myśl art. 15 regulaminu Kasy, przesłać przed d. 1 kwietnia 1930 r. listę imienną członków według załączonego wzoru i wpłacić przez P. K. O. na konto czekowe Nr. 50.531 ustaloną na 1930 rok opłatę **po 50 groszy** od każdego zgłoszonego do Kasy członka straży ogniowej.

Przystępować do Kasy Strażackiej mogą tylko całe straże zbiorowo. Pojedyńczy strażak nie może zgłaszać swego przystąpienia do Kasy.

Szczegółowy wykaz świadczeń, wypłaconych przez Kasę w 1929-ym roku, ogłoszono w Nr. 1, 4, 7, 12, 14, 17, 18, 20 „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ z 1929 roku.

O każdym nieszczęśliwym wypadku Zarząd Straży obowiązany jest zawiadomić Kasę niezwłocznie, **nie później jednak niż przed upływem tygodnia** (art. 17 regulaminu Kasy).

Wzory zawiadomień o wypadku wysyłane są niezwłocznie, dopiero po otrzymaniu przez Kasę Strażacką wiadomości o zaszłym wypadku nieszczęśliwym.

W celu uzyskania praw do świadczeń Kasy w roku 1930-ym należy wypełnić, podpisać i prze-

słać załączony wzór zobowiązania oraz przysłać do Kasy Strażackiej imienny wykaz członków straży ogniowej (w/g załączonego wzoru), oraz wpłacić załączonym przekazem P. K. O. należną opłatę, licząc po 50 gr. za każdego zgłoszonego członka straży pożarnej.

O zmianach w składzie osobowym straży, jakie w ciągu roku nastąpić mogą, należy natychmiast zawiadomić Kasę, gdyż tylko wykazani na liście imiennej członkowie Kasy, uzyskują prawo do świadczeń Kasy.

W ostatnich pięciu latach do 21.XII.29 r. Kasa Strażacka udzieliła zasiłku strażakom i ich rodzinom w 754 wypadkach, wypłaciwszy ogółem złotych 164.940.27.

W interesie Straży Ogniowych leży, aby jaknajliczniej zgłaszały swe przystąpienie do Kasy Strażackiej przed 1 kwietnia 1930 roku.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych:

Władysław Strzelecki. *Konstanty Wysznacki.*

Wyciąg z regulaminu Kasy Strażackiej.

Przez czynności służbowe strażaka należy rozumieć:

1) wyjazdy do pożarów, gaszenie pożaru, ratunek ludzi i mienia podczas pożaru, powrót z pożaru, wyjazdy na fałszywy alarm i t. p.
2) wszelkie ćwiczenia strażackie, rewje, inspekcje, próby narzędzi i t. p., dokonywane z nakazu dowództwa;
3) prace wewnątrz straży, związane z utrzymaniem jej porządku i gotowości;
4) z nakazu dowództwa dokonywane oględziny kominów, pieców, sygnalizacji, kranów, studni i t. p.
5) dyżury w gmachach publicznych oraz asysty publiczne z nakazu dowództwa straży;
6) wszelkie czynności ratownicze w razie klęsk żywiołowych; trzęsienia ziemi, powodzi, runięcia budynków i t. p., o ile straż występuje z nakazu dowództwa.

Wyłącza się wypadki nieszczęśliwe w czasie pełnienia przez straż czynności wojskowych i policyjnych.

Art. 14. Kasa nie przyznaje odszkodowania za wypadek śmierci lub utratę zdolności do pracy, gdy osoba w danym wypadku podlega przepisom prawa o społecznem ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Art. 16. Zarząd straży, należącej do Kasy, pełni rolę jej miejscowego przedstawiciela i obowiązany jest do wypełniania wszelkich poleceń kierownictwa Kasy, dotyczących jej działalności przedewszystkiem zaś:

1) dostarcza wszelkich wiadomości o poszkodowanym;
2) dostarcza wszelkich wymaganych świadectw;
3) przyznane świadczenia wręcza komu należy za pokwitowaniem;
4) zapewnia doraźną pomoc lekarską poszkodowanym i uzyskuje odpowiednie zaświadczenia od lekarza o stanie zdrowia poszkodowanego.

Świadczenia Kasy Strażackiej.

	Zlikwidowano wypadków	Dni leczenia	Wypadki śmiarci	Wypadki inwalidności	Wypłacone świadczenia
w 1922 roku	2	75	—	—	marki (51.500)
„ 1923 „	9	525	--	1	„ (7.071.000)
„ 1924 „	16	840	3	2	zł. 4.083.—
„ 1925 „	80	2.899	2	4	„ 21.485.—
„ 1926 „	79	1.948	2	1	„ 20.605.43
„ 1927 „	134	4.754	4	2	„ 34.161.09
„ 1928 „	164	3.452	—	1	„ 19.807.97
do 21.XII 1929	274	7.096	4	3	„ 68.880.77

Zamieszczając powyższy okólnik Zarządu Kasy Strażackiej kcmunikujemy że za pośrednictwem Powiatowych Związków Straży Pożarnych rozesłane zostały przed tygodniem do poszczególnych straży pożarnych formularze zobowiązań na na rok 1930.

Do przesłanych formularzy należy dokleić arkusz papieru, a porubrykowawszy w/g nagłówka, wypełnić i przesłać pod adresem Kasy Strażackiej. Równocześnie, za pośrednictwem załączonego blankietu nadawczego na P. K. O. conto 50.531, należy przesłać całkowitą opłatę, licząc po 50 groszy od każdego ubezpieczonego członka

A więc Druhowie Naczelnicy. Dopilnowanie załatwienia tej sprawy w czasie możliwie najbliższym jest Waszym obowiązkiem, a zaniedbanie tego obowiązku pociągnąć może przykre konsekwencje.

ĆWICZENIA APLIKACYJNE w Szopienicach.

W sobotę, dnia 11 bm. o godzinie 17 tej, rozpoczęły się w pięknej sali obrad Rady Gminnej w Szopienicach ćwiczenia aplikacyjne oficerów strażackich działających na terenie powiatu Katowickiego. Cwiczenia rzeczone zgromadziły 37 uczestników, 3 gości z terenu innych powiatów, oraz 5-ciu referentów — czł. Sląskiej Komisji Technicznej. Z powodu chwilowej nieobecności na miejscu naczelnika gminy pana Bienioszka, reprezentował go p. Szeja.

Po powitaniu zgromadzonych przez Ogniomistrza Powiatowego druha Barona, zabrał głos Wojewódzki Inspektor Pożarnictwa druh Pachelski, który w kilkunastomin. przemówieniu zobrazował cele i zadania systematycznie przeprowadzanych w każdym powiecie zebrań oficerów strażackich dla wspólnego przerabiania ćwiczeń taktycznych na stołach modelowych, na sposób wojskowych ćwiczeń aplikacyjnych. Inspektor Pachelski w zakończeniu swego referatu podkreślił doniosłość rezultatów uzgodnienia pewnych zasad taktycznych w wyniku takich wspólnych ćwiczeń. Po zapoznaniu zebranych z porządkiem prac i sposobem przeprowadzenia teoretycznych ćwiczeń taktycznych na modelach, przystąpiono do wykonania programu dnia.

1) Ogniomistrz Powiatowy druh Baron wygłosił obszerny referat na temat aktualnych spraw organizacyjnych powiatu Katowice—Wieś. Znaczny nacisk położył referent na sprawę ostatecznego uje-

dnolicenia i usprawnienia administracji poszczególnych straży pożarnych. W zakończeniu swego referatu, druh Baron odczytał spis tych straży pożarnych, względnie oficerów strażackich z terenu powiatu Katowickiego, którzy jeszcze nie zamówili na rok bieżący „Strażaka Sląskiego“.

2) Następnie przystąpiono do wykonania szkicowych zdjęć terenowych. Na stole modelowym ustawiono w grupie 6-ciu większych budowli, jak: szpital, dom noclegowy, stajnia i trzy wille — teren stosunkowo gęsto zabudowany lecz w rozplanowaniu kolonijnem. Po objaśnieniu przez Inspektora Pachelskiego zasad przenoszenia w szkicu planu sytuacyjnego danego terenu na specjalne arkusze, które zostały rozdane uczestnikom, oraz ustalonych zasad dla oznaczenia pewnych pojęć, w przeciągu 12 minut teren został dokładnie przez wszystkich uczestników prawidłowo naszkicowany ze szczegółami mającemi istotną wartość dla odczytywania warunków akcji ratunkowej na wypadek pożaru.

3) Jako drugi referat, komendant Zw. Straży Pożarnych Pop. Giesche — druh Slązak Ludwik, omówił zjawisko szkodliwych gazów jakie spowodować może pożar w zakładach przemysłowych. Po omówieniu ogólnem niebezpieczeństw mogących powstać przy pożarach: laboratorjum, sortowni węgla, poszczególnych oddziałów hutnictwa, referent przykładowo wskazał na bezpieczeństwo obecności: fosforu, kwasu siarczanego, wodoru, acetylenu i innych związków chemicznych, będących w poszczególnych zakładach przemysłowych surowcem, półproduktem lub całkowitym produktem fabrykacji.

4) W dalszym ciągu programu, po wyznaczeniu na poprzednio ugrupowanym stole modelowym: a) kierunku wiatru, b) punktu i napięcia pożaru, c) stanu dysponowanych narzędzi i kierunku przyjazdu, oraz d) zwykłych studni i hydrantów, w ciągu 9 minut wszyscy uczestnicy rozwiązali zadanie taktyczne, wykreślając na uprzednio wykonanych planach sytuacyjnych, a) ustawienie narzędzi głowych, b) przeprowadzenie linji wężowych, c) pozycyj prądowników, d) użycie drabin i sprzętu pomocniczego.

5) W kolejności wykonania programu zajęć, Ogniomistrz Powiatowy na powiat Lubliniecki druh M. Rzeźniczek wygłosił referat na temat regulaminu znaku korporacyjnego i odznaczeń, oraz przepisanej procedury wnoszenia wniosków o odznaczenia. Referat ten dla powiatu Katowickiego miał szczególniejsze znaczenie, z uwagi na istnienie starych straży pożarnych i działalność bardzo intensywną strażactwa, przy równoczesnej skromności aspiracji w odniesieniu do istotnie przysługujących praw otrzymania odznaczeń.

6) W dalszym ciągu zebrani przeszli do szkicowania innego planu sytuacyjnego, który na stole modelowym przedstawiał się jako kolonja wiejska składająca się z grupy 15 budynków.

7) Następnym punktem był referat Ogniomistrza Powiatowego na powiat Pszczyński — druha T. Koszyka, o pożarach kominowych i sposobach gaszenia tychże. Referat ten, wygłoszony przez fachowca, wzbudził poważne zainteresowanie. Aczkolwiek bowiem pożary tego rodzaju zdają się być niezbyt groźnemi a specjalnie na terenie Górnego Sląska zdarzają się stosunkowo bardzo rzadko, jednak w zobrazowaniu licznemi przykładami referenta, udowodnionem zostało poważne niebezpieczeństwo w wyniku zaniedbania dostatecznych środków ostrożności zarówno zapobiegawczych jako też w akcji czynnej.

8) Na wyszkicowanym planie sytuacyjnym kolonji wiejskiej, uczestnicy otrzymali zadanie taktyczne do rozwiązania i oznaczenia punktów natarcia i obrony oraz punktów czerpania wodu tudzież przeprowadzenia linji wężowych. Rozwiązania dokonano całkowicie w stosunkowo krótkim czasie, bowiem w niespełna 10 minut.

9) Ostatnim z referatów była pogadanka druha Wiedemana, który omówił szczegółowo przepisy budowlane dla lokali widowiskowych jak: kinomatograficznych, teatralnych, cyrków i t. p. Ciekawe wywody referenta posiadały znaczną aktualność, wobec często obecnie spotykanych lokali widowiskowych, niezupełnie odpowiadających wymogom przepisów rozporządzeń policyjnych.

10) Wobec przeciągnięcia się zajęć omawianego zjazdu do przeszło 3-ch godzin, a tem samem poważnego wyczerpania uwagi uczestników, tembardziej, iż wszyscy dnia tego przybyli na zjazd po swej pracy zawodowej (sobota wieczór), Przewodniczący — insp. Pachelski — uznał za wskazane nie otwierać obszerniejszej krytyki wykonania poszczególnych planów sytuacyjnych i rozwiązania zadań taktycznych. Wskazał jedynie na kilka wybitnie wyróżniających się sposobów wykonanie zadań zarówno ze strony graficznej jak i taktycznej. Na wyróżnienie takie zesługują prace, w arkuszu pierwszym druhów: Moika z Szopienic, Saternusa z Siemianowic, i Boruty z Brzezinki, zaś w aikuszu drugim: Boruty z Brzezinki i Pośpiecha z Belszowic.

Na tem zakończono ćwiczenia aplikacyjne w Szopienicach.

Na wskutek licznych wniosków zgłaszanych przez uczestników, insp. Pachelski przyrzekł częściej zwoływać podobne zjazdy. W międzyczasie przybył na salę p. Bienioszek — naczelnik Gminy Szopienice i viceprezes Powiatowego Związku, witany serdecznie przez zebranych.

CWICZENIA APLIKACYJNE W TYCHACH.

W niedzielę, dnia 19-go stycznia rb. o godzinie 14-ej, odbyły się w Tychach ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów strażackich z terenu powiatu Pszczyńskiego. Na zjazd przybyło: 45 uczestników, 4 referentów, inspektor Wojewódzki druh Pachelski, 3-ch członków Urzędu Powiatowego Zw. Str Pożarnych na powiat Pszczyński z druhem Viceprezesem Wieczorkiem — Naczelnikiem Gminy Tychy.

Po zagajeniu zjazdu i powitaniu przybyłych przez Viceprezesa druha Wieczorka, zabrał głos insp. Pachelski, który zobrazował zadania i rolę oficera strażackiego doby obecnej. W szczególności omówił cele ćwiczeń aplikacyjnych zwoływanych obecnie dla każdego powiatu i sposoby przeprowadzenia prac na rzeczonych ćwiczeniach, oraz rezultaty jakie tą drogą Władze strażackie spodziewają się osiągnąć.

1) Pierwszym programowym referatem tego dnia była pogadanka druha T. Koszyka — Ogniomistrza Powiatowego na powiat Pszczyński, o aktualnych sprawach organizacyjnych. Pogadankę swą zakończył referent wezwaniem do jaknajpoważniejszego traktowania pracy strażackiej, do pogłębiania swej wiedzy, i usprawniania zespołów strażackich zarówno w kierunku fachowym jak niemniej i obywatelskim.

2) Po referacie druha Koszyka, inspektor Pachelski objaśnił zebranych o zasadach szkicowania planu sytuacyjnego danego terenu i zademonstrował ustalone znaki określenia pewnych pojęć na szkicu terenowym, poczem przystąpiono do wykreślenia sytuacji rozbudowy osiedla, które ustawione zostało na stole modelowym. Praca ta, zresztą z zupełnie prawidłowemi wynikami, trwała zaledwie 10 minut.

3) Nastepnie, w miejsce nieobecnego referenta druha kpt. Mierzejewskiego, inspektor Pachelski wygłosił pogadankę o istocie ognia i własnościach gaśniczych wody. Referent wskazał na doniosłość gruntownego i naukowego zapoznania się z tem zjawiskiem wszystkich stażaków, jako na warunek ułatwiający w 50 procentac zadanie skutecznego gaszenia wszelkich pożarów.

4) Z kolei przystąpiono do rozwiązania zadania taktycznego, wyznaczonego na osiedlu poprzednio szkicowanym. Zadanie było dość skomplikowane, a jednak pomimo tego, nieomal wszyscy uczestnicy dali rowiązanie najzupełniej zadawalniające. Wykreślanie planu natarcia i obrony, rozstawienia dysponowanych sił i sprzętu, trwało zaledwie 15 minut.

5) W dalszym ciągu programu, Ogn. Pow. na powiat Katowicki druh Baron, wygłosił referat na temat przeprowadzania rewizji kin. Ponieważ sprawa ta, nawet większych miejscowościach, nie zawsze postawiona jest na właściwym poziomie, przeto szczegółowe zreferowanie obowiązujących przepisów i rozporządzeń wzbudziło wśród słuchaczów znaczne zainteresowanie, tembardziej, iż referent nie ograniczył się tylko do cytowania przepisów, lecz wskazał przykładowo na niebezpieczeństwa grożące wskutek nieprzestrzegania tychże.

6) Po referacie druha Barona, przystąpiono do kreślenia innej sytuacji zabudowanego terenu, przedstawiającego na stole modelowym gęsto zabudowane osiedle większe. Szkicowanie tej sytuacji zajęło przeszło 15 minut.

7) Następnym kolejno punktem zajęć opisywanego zjazdu był referat komendanta Zaw. Str. Poż. Kop. Giesche — druha L. Ślązaka, o taktyce i zasadach akcji ratunkowej przy pożarach lasów. Referent, jako posiadający doskonałą praktykę, zdobytą w czasie kierownictwa akcją w kilkudziesięciu wypadkach omawianych pożarów lasów, dał wiele szczegółowych wskazówek, tudzież ostrzegł przed szeregiem czynności utrudniających akcję ratunkową, bądź też nawet niweczących ją.

8) W ciągu 12 minut, wypełniono, poprzednio wykonane szkice planów sytuacyjnych, znakami określającemi pozycje natarcia i obrony, w/g założenia zadania taktycznego.

Wogóle, zarówno pod względem ścisłości szkiców sytuacyjnych jak niemniej trafności a co ciekawsze — zgodności, w rozwiązywaniu zadań taktycznych, rezultaty ćwiczeń aplikacyjnych w Tychach były nadspodziewane. Na pierwszy plan wysuwały się prace z tego zakresu wykonane przez druhów: w arkuszu I-szym — Jarosza z Lendzin i Ulfiga z Pszczyny, zaś w arkuszu II-gim — Jarosza z Lendzin, Ulfiga z Pszczyny i Hetmańskiego z Mokrego.

Na omówieniu rezultatów ćwiczeń taktycznych zakończono zjazd którego czynności przeciągnęły się do godziny 18-tej.

KURS SANITARNY w Tarnowskich Górach.

Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnych na powiat Tarnogórski, w ciągu dni 23, 24 i 25 stycznia b. r. odbyły się w Tarnowskich Górach Kursy Sanitarne dla kandydatów z pośród członków straży pożarnych tego powiatu.

Objawem żywego zainteresowania się zagadnieniem wyszkolenia strażackiego w zakresie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, była znaczna liczba uczestników i punktualność tudzież sumienność w słuchaniu wykładów.

Niemniej dobrym przykładem dla kursistów służył Zarząd Powiatowego Związku Str. Poż., który w osobach: Prezesa Kazimierka, sekretarza Cebuli, skarbnika Skrzypczyka, ogniom. powiat. Marcinkowskiego i członka zarządu Jurettki, stale uczestniczył w zajęciach kursu.

Wykładowcami na omawianym kursie byli panowie lekarze:

a) **Dr. Szpil** — lekarz powiatowy, wykładał istotę chorób zakaźnych; środków zapobiegawczych, cech rozpoznawczych, dezynfekcji i postępowania sanitarnego.

b) **Dr. Hager** — uszkodzenia zewnętrzne organizmu ludzkiego, istota uszkodzenia, oraz pierwsza pomoc sanitarna.

c) **Dr. Jarzyński** — uszkodzenia wewnętrzne organizmu ludzkiego, środki pierwszej pomocy i apteczka strażacka.

d) **inspektor Pachelski** — zatrucia gazami, sprzęt ochronny przeciwgazowy: filtracyjny i izolacyjny, pokazy obsługi sprzętu przeciwgazowego, transport chorych i poszkodowanych, sztuczny oddech zwykły i przy pomocy aparatów, przewiązki, bandażowanie, odkażanie i organizacja służby sanitarnej w strażach.

Kursy ukończyli druhowie: ze Straży Tarnogórskiej — Ledwa P., Kompała, Brzoska, Zmuda, Jeziorowski, Breguła, Ledwa J., Niedbała, Walter, Fronczek, Ryba, Pawlik, Cibis, Moros, Szopa, Nikiel, Stier i Poturaj; ze Straży w Nakle — Paton; ze Straży w Radzionkowie — Miodek, Miler i Jacek; ze Straży w Chechle — Dulski i Sobawa; ze Straży w Lasowicach — Giołda J., Giołda B., Woźnica i Niewolik; ze Straży w Miasteczku — Przybyłek, Lipka i Kozak; ze Straży w Świerklańcu — Müncer, Weihrauch, Bujoczek, Kosek i Widawski; ze Straży w Reptach — Luszczyk i Loch; ze Straży w Piekarach Rudnych — Hajda Emil; ze Straży w Pniowcu — Wolnik, Kaczmarek i Hakuba; ze Straży w Tarnowicach — Michalski; wreszcie ze Straży w Piasecznej — Łebek i Gołga.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., Mierzejewski L., Kciszyk T., insp. Pachelski, Rzeźniczek M., Suchy J., Ślązak L.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSK

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA" w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.